

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

Table with 4 columns: W miejscu, W Austro-Węgrzech, W Państwie Niemieckim, W Włoszech, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i inn. krajach. Rows show monthly, quarterly, and annual rates.

W miejscu . . . 24 koron
W Austro-Węgrzech z przesyłką poczt. 32
W Państwie Niemieckim . . . 36
W Włoszech, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i inn. krajach 48

Adres Redakcji i Administracji: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcji i Administracji Nr 43. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.184.

NOWA

REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracja „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejsce: administracja „Nowej Reformy“ — Główna redakcja w Krakowie. — Agencja J. Hecassa i A. Salomonowicz, plac Maryski 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Kiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Płoh, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokółowski. — W Jarosławiu L. Strauberg. — W Wiedniu pp. Brzesztela & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opeklik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmidt, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Daanberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracja, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następnym raz po 10 h. — Wadecelans po 60 h od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 30 h od wiersza. — Założenki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularne, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumerat. Należność należy naprzód nadać przekaźnikiem pocztowym.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty. Wynosi ona miesięcznie: W Krakowie 2 korony. W Austro-Węgrzech 2 korony 70 hal. Blizsze szczegoly w naglowku dziennika.

Nowi prenumeratorki zarowno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymaja bezplatnie poczatki zamieszczanej obecnie w teletonie „N. Reformy“ nadzwyczaj zajmujacej powiesci M. G. walewicz a p. t. „Plemie Anteusza“ — a nadto poczatki wychodzacej w tygodniowym, ksiazkowym naszym dodatku, sensacyjnej powiesci Boleslawa Witwy p. t. „Moskal“.

„Jednolita opinia kraju“

Krakow, 31 lipca. Organ wsepcholski robi czasem odkrycia o tyle zajmujace, ze szalenie wesołe, o tyle nudne, ze dotyczaca rzeczy dawno znanych. Wyglada to tak, jak gdyby ktos cieszył się dzisiaj z wynalazku prochu, lub odkrycia Ameryki. Z czego cieszy się „Słowo Polskie“? Oto z odkrycia potrzeby z zmiany konstytucji w Austrii, i z wytwarzania się w tej sprawie „jednolitej opinii w kraju“, objawionej aż przez 3 dzienniki: „Gazeta Narodowa“, „Dziennik Polski“ i „Słowo Polskie“.

Potrzebę zmiany konstytucji w duchu federalnym wykazywała „Nowa Reforma“ wtedy, gdy dzisiejsi sternicy nawy „Słowa Polskiego“ o takich rzeczach nie myśleli wcale. Ostatniemi zaś czasami, gdy konserwatywne dzienniki wpadały w paroksyzm uwielbienia z powodu uchwał Koła polskiego, żądających uruchomienia parlamentu przez zmianę regulaminu, — przestrzegliśmy, że tylko zmiana stosunków w państwie w duchu szeroko pojętej autonomii krajów, a zdrowie może parlament centralny i całą administrację państwa. Ale my nie sięgamy po patent na ten pomysł, bo zjawiał się on już w pierwszych naszych uchwałach sejmowych, przecisnął się przez szpalty prasy czeskiej od początku ery konstytucyjnej.

Dlaczego „Słowo Polskie“ przypominało sobie obecnie ten pomysł, i zrobiło z niego kwestię nową i piekącą? Oto przestraszyli je socjaliści, żądając na ostatnich swoich zgromadzeniach zmiany konstytucji, opartej na bezpośrednim, powszechnym, tajemnym prawie głosowania. Organ wsepcholski radby mieć Galicję „wyodrębnioną“, — radby uśmiercić centralizm przez federalizm, ale jego demokracja nie pozwala mu na powszechne głosowanie, bo — powiada — „przy dzisiejszym nierozwinięciu politycznym mas, nie mogą one wybierać swoich przedstawicieli świadomie i stają się łatwo łupem szalbierzy politycznych“.

Szkoda wielka, że „Słowo Polskie“, lubując

się w odkryciach, nie reprodukowało przy tej sposobności starej legendy, opowiadanej niedługo w Kole polskiem przez pokrewnych mu duchem politycznym demokratów, Ekscele. D. Abrahamowicza i Jaworskiego, o tym kapralu austriackim, co to, w razie powszechnego głosowania, chodzić będzie od wsi do wsi, aby analfabetom wyborcom wypełnić karty wyborcze. Demokratyzm wsepcholski nie różni się tutaj ani o jotę od konserwatywnego stańczykowskiego: ohydwa drzą ze strachu, naturalnie zyciowości dla ludu wywołanego, aby przypadkiem „nierozwinięte politycznie masy“ nie udzieliły się takim prawem wyborczym, jakie obecnie tylko większa własność, a tu i owdzie mieszczanstwo, połąknąć i strawić może.

O tem, że „masy“ nie rozwiną się nigdy bez powszechnego i bezpośredniego głosowania, bo nikt nie może objawić zajęcia dla praw, których on nie ma, a które dano innym — o tem nie chcą wiedzieć panowie demokraci wsepcholscy. Oni obawiają się, aby lud w przyszłości nie padł ofiarą „szalbierzy politycznych“ — jak gdyby obecnie w najrosnowiejszym sposobie przez szalbierzy politycznych nie był, pozbawiany praw mu przynależnych. Ci panowie „demokraci“ z konserwatywną podszewką, radziby mieć Galicję wyodrębnioną z dzisiejszym prawem wyborczym, z dzisiejszą konserwatywno-dworską większością; oni nie chcą widzieć, że powszechne prawo wyborcze odrazu uśmierciłoby hegemonię Niemców w Austrii i w naturalnej drodze doprowadziłoby musiałoby do federalizmu.

Stanowisko nasze w tej sprawie jasne, dawno przez nas określone: najpierw z miana ordynacji wyborczej, potem rozszerzenie autonomii kraju. Wyodrębnienie Galicji z dzisiejszą ordynacją sejmową i parlamentarną, uważalibyśmy za klęskę dla kraju i społeczeństwa polskiego.

Niech więc „Słowo Polskie“ nie cieszy się niepotrzebnie, bo przedwczesnie, ową rzekomą „jednolitą“ opinią kraju, dążącą faktycznie do przybicia pieczęci na dzisiejszym stanie posiadania konserwy rządowej w Galicji. Poza trójka... politycznie dziś zbliżonych organów lwowskich, — jest jeszcze opinia z gruntu odmienna od owej „jednolitej“ — a reprezentowana właśnie przez owe „masy“, którym „Słowo Polskie“ zarzuca brak rozwinięcia, a które faktycznie rozwinięte są już dawno o tyle, że wiedzą, jakie prawa się im należą i jakimi drogami dążą do ich odzyskania.

Chaos na Węgrzech.

Na Węgrzech zapanował obecnie prawdziwy chaos. Do tylu innych spraw, rozniatujących łatwo zapalny naród Madziarów, przyłączyła się obecnie skandaliczno-sensacyjna sprawa rzekomego zamiaru przekupienia papi Papp. Wypadek ten oddziałal na opinię publiczną, jak eksplozująca bomba dynamitowa. Jednych ogarnęło przerażenie, drugich paroksyzm szaleństwa. Większą jeszcze sensację, niż sam fakt, wywołało wykrycie sprawy tego przekupstwa, a raczej własne jego przyznanie się do winy. Jest nim wysoki urzędnik, gubernator Rjeki, hr. Władysław Szapary. On to, jak oświadczył, dał Dienesowi owe 12.000 K na rzekome przekupienie papi Papp. Węgierskie biuro korespondencyjne ogłasza,

że hr. Szapary zezna przed komisją śledczą, iż dał się użyć do tego kroku, wprowadzony w błąd przez kilku awanturników politycznych, a zarazem, że hr. Khuen nic o tem nie wiedział, że on, hr. Szapary, działał wyłącznie na własną rękę.

Oświadczenie to może polegać na prawdzie i zapewne też zasługuje na wiarę. Mimo to jasnym jest, że hr. Szapary oddał tym swoim nierozważnym krokiem hr. Khuenowi prawdziwie niedźwiedzią przystęgi, tem bardziej, że uczynił go w chwili, w której Khuen zabierał się właśnie do energicznego zwalczania obstrukcji. Choćby nawet rzeczywiście stwierdzone będzie, że hr. Khuen nie miał nic wspólnego z tą sprawą, „odim“ jej zaciąży przedewszystkiem na nim i na jego polityce. O to już postara się opozycja. Fatalnej tej sytuacji prezydenta gabinetu nie polepszy nawet ta okoliczność, że hr. Szapary już podał się do dymisji.

Swoją drogą przyznanie się hr. Szaparego do winy bynajmniej jeszcze sprawy tej nie wyjaśniło. Fakt, że Dienes uważał za stosowne opuścić Budapeszt i schronić się na terytorium, na którym nie może go osiągnąć władza węgierskiej komisji parlamentarnej, ani nawet ręka prokuratora węgierskiego, nasuwa co najmniej przypuszczenie, że pragnął on zejść z drogi wszelkim dochodzeniem i przesłuchaniem. Czy uczynił to we własnym interesie, czy też dlatego, aby nie skompromitować strony, z której ramienia działał, trudno na razie przesądzać. Dienes był redaktorem pisma opozycyjnego, a równocześnie przyjacielem papi Papp. Dobrze więc zapewne naprzód już wiedział, czy Papp da się przekupić lub nie. Albo więc mamy w tym wypadku do czynienia z prostym wyżyskiem sytuacji przez zrzeczenie szantaryzmu, któremu chodziło jedynie o uzyskanie kilku tysięcy koron, albo też z intrugą polityczną, której ofiarą padł hr. Szapary, a następnie paść może i rząd obecny.

Być może, że Dienes podsuwając hr. Szaparemu myśl przekupienia opozycji, działał w jej interesie. Łatwość, z jaką do tego zamiaru poyzyskał byłego gubernatora Rjeki, nasuwa jednemu z pism wiedeńskich bardzo niepoślednie dla Madziarów przypuszczenie, że wypadki przekupstwa posłów węgierskich zdarzyły się zapewne już częściej.

Zanim wszystkie te kwestje nie zostaną wyjaśnione, trudno na razie wyrobić sobie sąd, kto w tej sprawie jest rzeczywiście winowajcą, rząd czy opozycja. Na razie atoli tylko opozycja ciągnie z niego obfity zyski.

Dla informacji czytelników, nie przywiązujących do takich oświadczeń większego znaczenia, przytaczamy tu, że redaktor peszteński „Abendblatt“, Singer, którego poseł Lovacsy, redaktor pisma „Magyar Ország“, oskarżył o zamiar przekupienia także jego pisma, zaprzecza stanowczo temu oskarżeniu. „Pesti Naplo“ natomiast twierdzi, że Singer żył w ścisłych stosunkach z Dienesem i że zwłaszcza w ostatnim czasie często widywano ich razem. Inne pismo dodaje, że Dienes dawno już objawił zamiar wyjazdu z Budapesztu na czas dłuższy i że wyjechał teraz w towarzystwie niejakiemu panu Gizeli Geiger, „Egyertetes“ sędzi, że Dienes nie stawia się przed komisją śledczą. W prasie węgierskiej zawrzała z powodu tego zajścia zacieka polemika, która powie-

ksza jeszcze ogólne zamieszanie. — Dzisiejsze posiedzenie Sejmu węgierskiego będzie zapewne bardzo burzliwe. Wniosek hr. Khuena, żądający zamknięcia dyskusji nad jego programem, przyjęty został przez większość Sejmu węgierskiego w nocy ze środy na czwartek już po godzinie 12, po opuszczeniu sali przez opozycję. Oświadczyła ona przed wyjściem przez usta Polonyego, że przyjęcie wniosku po północy, a więc już w rozpoczętym nowym dniu, sprzeciwia się regulaminowi Izby i tradycji Sejmu węgierskiego, że preto akt przyjęcia wniosku w tym czasie uważać będzie za gwałt większości, który także w parlamencie wytworzy stan „ex lex“. Na dowód słuszności tego twierdzenia przytoczył Polony nawet ustęp z mowy Kolomana Tiszy, wygłoszonej w r. 1873. Jeśli więc większość dziś obstawać będzie przy tej nielegalnej rzekomko swej uchwale, powstanie nowa gwałtowna burza.

Członkowie partji opozycyjnych zebrał się wczoraj wieczorem na konferencję. — Obradowano nad projektem adresu, ułożonym przez papi Barthe. Adres ma zawierać wszystkie żądania opozycji i warunki, oraz oświadczenie, że zanim będą spełnione zagwarantowane w ustawie z r. 1867 narodowe żądania, nie ma mowy o spokojnych parlamentarnych obradach.

Znamiennym jest także fakt, że dziś również organ Kossutha „Egyertetes“ atakuje gwałtownie hr. Khuena i uważa rząd jego za wielkie niebezpieczeństwo dla dynastji i kraju.

Wobec tego zasługują na wiarę pogłoski, że hr. Khuen zamierza stanowczo zerwać z swoją dotychczasową bierną taktyką i rozwiąć akt parlamentu.

Wobec roznamiętowania, jakie wywołała sprawa przekupstwa, może jednakże krok taki stać się wprost fatalnym dla rządu. Stosunki na Węgrzech zbliżają się bądź jak bądź do punktu kulminacyjnego.

Manewry w Hercegowinie.

Dzienniki peszteńskie i wiedeńskie ciągle jeszcze zajmują się katastrofą podczas niedawnych ćwiczeń wojskowych 12 pułku piechoty w Hercegowinie. Prywatne opisy katastrofy różnią się nie tylko pod względem zabarwienia, ale, co poważniejsze, pod względem faktycznych szczegółów od urzędowego sprawozdania. Ze względu na ważność tej sprawy podajemy dzisiaj list pewnego rezerwisty, ogłoszony przez wiedeński dziennik „Die Zeit“. List ów, pisany w Bileku d. 23 lipca ma następującą brzmienie:

„Kochany bracie! Gdybyś może czytał w gazetach o tem nieszczęściu, to pospieszaj z sąspokojającą wiadomością, że, dzięki Bogu, jestem zdrowy. Przebieg straszego wypadku był następujący: 12 pułk piechoty, stacyonowany w Trebinii, maszerował dnia 20 b. m. do Bileku (26 kilometrów), ażeby nazajutrz podążyć na główne manewry do Newesise (76 kilometrów). Garnizon Bileku wyszedł przedcwo nam, ażeby po drodze zamarkować zderzenie się, ale już w połowie drogi padło kilku ludzi. Pułkiem dwunastym dowodził pułkownik, który podczas marszu na drodze mającej 26 kilometrów, mimo 49°C, nie dał wyko-czynku. Posunął się jeszcze dalej i kazał

pozostających w tyle zmuszać do pospiechu. Rozkaz ten nie pozostał bez skutku, gdyż na 2 do 3 tysięcy kroków przed Bilekiem z 1200 ludzi maszerowało jeszcze może kilkuset, reszta padła, a kilku z powodu upałów popadło w omdlenie i walczyło ze śmiercią.

„Do dzisiejszego dnia zmarło 23 ludzi, 14 zniknęło, a 46 jeszcze nie powróciło do przytomności. Lekko chorych nie można zliczyć. Straszny był widok umarłych i chorych, leżących na prawym i na lewo od gościńca, a nawet na środku drogi. Przeważna część spaliła się literalnie. Nigdy nie zapomnę tego straszego widowiska. Ludność płakała i żłorzeczyła, a żołnierze są strasznie rozgorzeleni, gdyż wogóle dużo cierpią skutkiem upałów. Już teraz obawiamy się wielkich manewrów, na które 6 sierpnia wymaszerujemy i które trwać będą przez 30 dni. We dniu najumiarkowańsza temperatura wynosi 39° do 40°. A z ciężarem 30 kilogramów pochodowej adjustacji nie będzie to drobnotką, chociaż jak zapewniają, że będą tylko tak długą maszerować, dopóki się nie pokażą pierwsze objawy wyczerpania. Tak myślimy wszyscy. Ze wyczerpanie nastąpi szybko, powodem jest brak wody. Także pożywność jest zła i głód można zaspokoić tylko tem, co kantyniarze sprzedają. Komendant korpusu pozwolił im tego roku oprócz owoców sprzedawać także salami i ser“.

List kończy się po kilku osobistej natury uwagach, następująca wiadomością: „Pomyśl sobie, z powodu tego wypadku nie chciano ekspedycyować listów, ażeby w Budapeszcie nie dowiedziiano się o nim. — Właśnie byli tutaj dwaj węgierscy komiwojażerowie, którzy zaraz powrócili, ażeby zdać sprawę z tego wypadku. Nie mogłem wszystkiego dokładnie opisać, ponieważ jestem żołnierzem. Gdy się rozdrażnienie złagodzi, napiszę więcej. Lekarze pułkowi mówią, że z o-wych 46 ciężko chorych zaledwie 10 odzyska zdrowie. — Wczoraj pochowano 15 we wspólnym grobie, reszta zostanie jutro pogrzebana“.

Również „Die Zeit“ donosi z Komorna, że władze tamtejsze wszelkie nadeszłe tam wiadomości w tej sprawie uważają za tajemnicę urzędową, to jednakże jest znanem, że rozmiary katastrofy pod Bilekiem są większe, niż początkowo przypuszczano. — Pewien szeregowiec z Komorna doniósł swojej matce, że w pierwszym dniu zmarło w jego pułku 14 ludzi, w drugim zaś 8. Prócz tego z czterech, dotkniętych omdleniem, umarło dwóch. Liczba chorych wynosi 480, a z nich ledwie czwarta część odzyska zdrowie.

Tak przedstawiają sprawę manewrów hercegowińskich źródła prywatne. Oby doniesienia ich okazały się przesadzonemi.

Conclave.

Dziś rozpoczyna się akt wyboru kardynała. Po uroczystej Mszy do Ducha św. kardynałowie zebrałi w kaplicy św. Pawła adali się do ubikacji dla nich przeznaczonych. Z wyjątkiem kardynałów Celestii i Morana, kolegium zgromadziło się w komplecie. W conclave bierze więc udział 62 kardynałów. W Rzymie przeważa dziś podobno przekonanie

Maryan Gawalewicz.

Plemie Anteusza.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Miał wyczuj w skröceniu zamiast „panie dobrodzieju“ mieszczą gęsto swoje „pan-dziu“, kładąc szczególniejszy nacisk na ten wyraz, którym się często ratował w rozmowie, gdy nie mógł powstrzymać języka wobec dam i nie mógł dostrześć karcące spojrzenie żony, zgorzzonej jego swawolnym humorem.

Trząsł się od śmiechu, gdy ukochana Dziunia obruszyła się i ze zgrozy nad swoim Kubicem zamykała oczy, kręcąc głową i nie mogąc przez czterdzieści lat wybaczyć mu jego budy w słowach, bo w czynach był prawdziwie wcieloną wiernością małżeńską.

Za każdym razem, gdy się zirytowała z jego powodu, catował ją po rękach i przepraszał najczulej, przyrzekając sprawić sobie kłódkę na usta i ukąsić się w język, gdyby mu przyzła ochota powiedzieć znowu „jakie zbereźństwo“.

Oboje kochali się i byli do siebie tak przywiązani, że jedno bez drugiego nie mogło się obejść ani chwili.

Jeżeli przypadkiem rozdzielało ich cośkolwiek, szukali się natychmiast po całym domu i wymawiali sobie:

— Ja nie rozumiem, gdzie to Kubic po kach się chowa.

— A Dziunia kontenta tylko, żeby mnie się pozbył!

— Kubicio zawsze sobie pretekst znajdzie, żeby się wyrwać.

— Dziunia pańdziu swoje winy na mnie składa; to już pańdziu taka kobieta i żydowska natura.

— Ależ, Kubicu!... bo się pogniwam.

— Dziunia myśli, że będę przepaszał?... ani mi to w głowie!

— To może ja mam jeszcze prosić o przebaczenie?...

— Takby wypadało.

— Za to, że się tak zaniepokoila?...

— Ciekawym pańdziu czego?...

— A bo Kubicio taki nieostrożny; zawsze biega, jak młodzieniaszek, pod nogi nie patrzy, jeszcze się potknął, do rowu wpadnie, albo psy... albo co takiego. Na wsi o nieszczęściu, bróń Boże, nie trudno!

— O, o, o!... co też pańdziu Dziunia nie wymyśla!... Lepiej powiedzieć, że się dobrodziejka bała, abym do krodensu nie za zeł! albo do pani Olimpii. Zazdrość babska, zazdrość!...

I rozpoczęli się przekomarzać, o żartami, ona na serwo posiadając go o libertynizmu.

Kończyło się zawsze przeprosinami i najprzykładniejszą zgodą, po której babcia Starlińska z zachwyceniem przypatrywała się mężowi i do pani Jasiowej mówiła:

— Prawda, jak mój Kubicio jeszcze dobrze wygląda?... ale gdybym go nie pilnowała!...

pani Kurkowskiej — możesz spać spokojnie, bo Jasio, to anioł. Gdyby on się gdzie zabłądził, jestem pewna, żeby zagrzebiał!... Samo niebo nie zniostoby takiego zapomnienia. Aleś i ty anioł, kochasiu! — dodawała zaraz z czułością, głaszcząc ją po twarzy i catując w szerokie, jasne czolo największą swą faworytkę w całej rodzinie.

Starsza pani Kurkowska, matka pana Jana, nazywana arcy-babunią, miała poprostu uwielbienie dla synowej, które dzieliła z siostrą babcia Petronela, myśląca jej myślami, mówiąca jej słowami, czująca jej sercem, patrzyła na wszystko i wszystkich jej tylko o-czyma, bo przez całe życie nie rozdziałając się z najdroższą siostrunią, przywykła być jej echem i cieniem.

Obie starszki żyły się z sobą do tego stopnia, że tworzyły jakby jeden organizm duchowy, przez ciągłe obcowanie z sobą dostroiły się na jeden ton i tworzyły ideał miłości siostrzanej, zgody i wzajemnego rozumienia się w najdrobniejszych szczegółach.

Józia była dla niej we wszystkich wyrocznią i ostatnią instancją; najpoważniejszym argumentem w każdej sprawie było z ogromną powagą wyrzeczone:

— Nawet Józia tak powiedziała!... nawet Józia tak sądzi!... nawet Józia to lubi!...

Wobec tego nie było już żadnej apelacji, bo Józia w przekonaniu panny Petroneli była doskonałością nieomylną, nietykalną; zbiorem wszystkich cnót i przymiotów.

Pannę Petronelę dlatego, że była o parę lat młodszą i niezamężną, nazywano w domu ciotką, przez delikatność także, aby jej nie przypominać zanadto sędziwego wieku, którego do-czekała się w panieńskim stanie.

Na oknie w jej pokoiku stała doniczka mir-

tu, którą hodowała: „aby mieć wianuszek do trumny“, jak powiadała, spuszczać jeszcze skromnie swoje przyszące, blade oczy; na ścianie zaś wisiał jej portret, pastelami robiony, z lat dziewczęcych, wyobrażający ją, jako pasterkę w stromianym kapeluszu, ubranym habrami, i trzymającą białą owieczkę na kolanach.

Arcy-babcia przy nadarzonej sposobności przyglądała mu się przez lornetkę i mawiała do obecných:

— W szesnastym roku Pietrunia była taką!... pamiętam ją doskonale. Nawet dziś pewne podobieństwo rysów pozostało; proszę tylko dobrze się przyjrzeć!...

Pietrunia rumienila się wtedy, spuszczała głowę zawstydzona i w ogromnym zakłopotaniu poczciwa starowina zaprzeczała drzącym od wzruszenia głosem:

— Ależ, siostruniu, któż to widział!... po co to mówić!... Gdyby nie Józia, niktby temu nie dał wiary!... Cień cienia nie został.

— A ja ci powiadam, żeś była taka! — upierała się arcybabcia, pragnąc wzmocnić w nią i we wszystkich, że ślady podobieństwa pozostały do dnia dzisiejszego, choć najbystrzejsze oko nie mogło się już dopatrzyć w tej zawidej, zasuszonej twarzy ani jednego wspólnego rysu z pełną świeżości i dziwnie marzycielskiego wdzięku dziewczyną z portretu.

Ciocia Pietrunia z pokorą, narażając się na ryzykowne porównania, szepotała smutnym głosem:

— Jeżeli nawet Józia tak sądzi, to...

I, chrząkając, wysunął się cichaczem z pokoju, aby uniknąć zwróconych na nią oczu ludzkich, zwłaszcza gdy to się działo wobec obcych, — a starsza siostra wtedy dodała z uśmiechem:

— Możecie mi wierzyć, że była śliczną!... a jakie miała szanse!... Dużoby o tem mówić, tylko przy niej nie wypada. Rysy jednak zostały, tylko się trzeba dobrze wpatrzeć. No, nie prawda?...

Przymykała powieki i mówiła jakby do siebie:

— Zdaje mi się, że ją jeszcze widzę w tej pastercie!... Tylko baranek był wypchany, bo żywy to nie chciał usiedzieć u niej na kolanach.

Arcybabunię i ciocie otaczano w całym domu szacunkiem wyjątkowym; pani Jasiowa z mężem dawali z siebie przykład dziecięcej niemal uległości wobec starszki, którą czcili i kochali, jak świętą rodziną.

Syn, pomimo lat czterdziestu kilku, zachowywał się względem niej, jak młodzieniaszek, któremu imponuje powaga wieku i godność macierzyństwa; widząc go w jej obecności, można było mniemać, że się czuje jakiś onieśmielony i skrepowany tą władzą, którą od małego dziecka przywykł uważać i szanować w swej rodzicielce.

Nie zdarzało się nigdy, aby w najdrobniejszych szczegółach uchybił kiedykolwiek względem, należnym jej, jako matce i kobiecie wiedkowej; nie pozwalał sobie zapalić przy niej, cygara, usiąść pierwszy przy stole, dopóki swego miejsca nie zajęła, odezwać się z czemś niewłaściwym, wypowiadać lub bronić zdania, przeciwnego jej zastarzałym nieco poglądom i zasadom, chociaż nie zawsze mógł je podzielać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Chcąc przyjąć z pomocą rodzicom, papadym w nędzę wskutek powodzi, **poszukuje pracy.**

Podajmy się przepisami aktów, przerysowania szkiców, map itp., biorąc pracę do domu — lub też mogę przyjąć inne podobne zatrudnienie pomiędzy godzinami 6 1/2 do 8 1/2 wieczór.

Zgłoszenia pod 1880 przyjmuje Administracja „Nowej Reformy.” 1890 1 0

UZDOLNIONY 1891 1 4

subjekt cukierniczy znajdzie posadę w fabryce wyrobów cukierniczych: **Józefa Siermon-towskiego w Krakowie.**

ADWOKAT Dr STEUERMANN w Samborze

poszukuje rutynowan. Koncypienta z kwalifikacją do zastępstw przed Trybunałami. 1893 1 3

Pierwsza Droguerya

POD **J. Wiśniewski** FIRMA: **J. Wiśniewski** w Krakowie, Stradom 7,

poleca po przystępnych cenach: Mydełka toaletowe kraj. i zagraniczne; Baykum i Esencje łopianowa, świetnie działające wody na włosy; Ekstrakt orzechowy i Sulfidon, jedynie prawdziwe do przyciemniania włosów; Woda Prof. Cybulskiego, najlepszy środek do pielęgnowania ust; Pasty do zębów, Pudry krajowe i zagraniczne; Perfumy francuskie; Woda kolońska, Saszetki do bielizny; Środki przeciw wszelkim owadom; Esencje i Olejki do fabrykacji wódek; Artykuły gumowe higieniczne; Ziola według Ks. Kneipera; Materiały apteczne i wszelkie środki do pielęgnowania ciała, wyrobu własnego i zagraniczne. 1858 1 0

Renklody

świeżo rwane, wielkie, kor. 350; **Gruski** stołowe lub **Jabłka** stołowe, kor. 250; wysła opłatnie za zaliczką w 5-kg. koszykach 1852 1 2 **D. Gottfried, Zaleszczyki.**

Kursa wyższe dla kobiet im. A. Baranieckiego

utrzymywane kosztem gminy miasta Krakowa. Budżet 30.000 kor. Biblioteka zaopatrywana w najnowszą literaturę. Kurs dwuletni na wydziale literackim i przyrodniczym na poziomie uniwersyteckim. Tygodniowo 20 godzin wykładów. Rok szkolny rozpoczyna się 15go października. Wykład artystyczny pod kierunkiem **Przka Malczewskiego** trwa od 1go do 15go października do końca czerwca. Informacje oraz plany nauk przez sekretarkę kursów **H. Tomaszewską** w Krakowie, ul. Karmelicka 36. Dyrektor **Józef Rostafiński.** 1876 1 3

Wysyłam natychmiast za zaliczką opłatnie 5-kg. kosz pięknych, wielkich, wybieranych **RENKŁOD** tylko za 3 kor. 60 hal.,

GRUSZEK CESARSKICH wielkich, pięknych, za 3 kor. 20 hal., **JABŁEK PAPIERÓWEK** za 3 kor. 1894 1 6 **A. Nusbrauch, Zaleszczyki (Galicya).**

„Pension Lithuania“

w **KRAKOWIE**, ul. **STUDENCKA** Nr. 2, poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 456 25 0

L. 51575, B. 903. 1872 1 3

Ogłoszenie licytacji.

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną ofertową licytację na budowę **kanalu miejskiego** w ulicach **Żabiej, Piotra Michałowskiego, Kilińskiego** i na gruntach położonych między ul. **Długa** a ulicą **Warszawską**, gdzie stanąć mają budynki wojskowe i wykonaną ma być droga publiczna.

Termin licytacji wyznacza się na **dzień 8 sierpnia 1903 r., godzinie 12-tą w południe**, w biurze **Budownictwa miejskiego.**

Przed licytacją należy w Kasie miejskiej złożyć wadium, którego wysokość jest podana w warunkach licytacyjnych i wykazać się przy składaniu oferty kwitem depozytowym Kasy. Plany budowy, warunki ogólne i szczegółowe można od chwili ogłoszenia przeglądać w Budownictwie miejskiem, gdzie także wykaz robót objętych licytacją otrzymać można.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, dnia 28 lipca 1903 r. **Prezydent miasta: w. z. Leo.**

ODEZWA.

Tow. „Zreformowanie Wychowania i Nauczania“ o **niezbędnej potrzebie reformy szkolnej** — do nabycia we wszystkich księgarniach, w Zarządzie we Lwowie, ul. **Golebia 10**, w Krakowie oddział, ul. **Zyblikiewicza 7, II. p.** — 7 str. in 40 — 15 centów. 1678 9 11

Pokój frontowy z meblami na I. piętrze, przy ul. św. Jana L. 26, do wynajęcia zaraz. 1830 6 0

Pomocnika handlowego, fachowca w dziale galanteryjno-żelaznym — poszukuje 1804 4 0 **J. Fiałkowski, Nowy Sącz.**

Kamienica I-piętr.

w **Grzegórkach**, nowa, wolna od podatku, do sprzedania w cenie o kor. 4000 poniżej wartości. — Wiadomość: **Kraków, ul. Szewska 19. I. p.** 1754 2 8

Zmiana lokalu. Alfred Biason

OPTYK C. K. KLINIKI OKULIST. UNIW. JAGIELL., 1800 7 10 **przeniósł się pod Nr. 34 na ul. Floryańska, Kraków.**

Konc. komis. Zakład sprzedaży ma do sprzedania:

Kredens dębowy mat. Biorko mach. z płytą marm. (w stylu Lud. XVI), Sekretary, Zegary z brązu, Zegar stojący (idący kwartał), Rogi jelenie, Pająk z brązu, Szafy i Komody stare, Garnitur damski pleciony, Mustró czarne z kous. i Komódka inkrus. brązami, Łóżka, Umywalka, Trymo i Garnitury mach., Wazy duże chińskie, Kredensa i inny liczny wybór przeróżnych rzeczy i Garderoby. Opakowanie na prowincję, jakoteż przewóz w miejscu i franco. 1756 5 0 **Leopoldyna Machowska, w Krakowie, ul. Szewska L. 5, I. piętro.**

Siewniki rządowe Pracnera

uznane powszechnie jako najlepsze w obecnym czasie poleca pod bardzo korzystnymi warunkami wypłaty: **Ed. Priiwer w Krakowie.** 1813 2 3

Dr. UHMY PUDER na WŁOSY w płynie. 1824 3 0

Owoce stołowe (WŁASNEJ UPRAWY)

5 kg. wielkich brzoskwiń . . . kor. 5.—
5 „ melonów ananasowych „ 2:60
5 „ gruszek maślaczek „ 3:50
5 „ jabłek 3.—
5 „ cytryn 2:80
5 „ jabłek rajskich . . . 2:25
opłatnie za zaliczką. 1847 3 4 **Giovanni Spanghero, Tryest.**

Obwieszczenie.

Jarmark na futra, który dotychczas odbywał się w dniu 28-ym sierpnia i 14-tu dniach następnym każdego roku w Uniowie, na życzenie kupieckich kół interesowanych i na mocy koncesji nadanej gminie Przemysł przez Wysokie c. k. Namiestnictwo z dnia 9 czerwca 1903 r. L. 70696, odbywać się będzie odtąd w mieście **Przemysłu** w tym samym dniu to jest **28 sierpnia** każdego roku i trwać będzie dni czteremaście.

Miasto Przemysł jest stacją kolejową przy głównej linii kolejowej, którą przebiegają wszystkie pociągi dążące z zachodu na wschód, jak orient-express, pociągi błyskawiczne i t. d. i w której się wszystkie pociągi bez wyjątku zatrzymują, liczy około 40.000 mieszkańców, posiada liczne hotele i zajazdy, zapewnia więc wszelkie możliwe dogodności, a gmina przygotowała liczne baraki przy ulicach i placach w śródmieściu, aby zamiejscowym kupcom handel ułatwić.

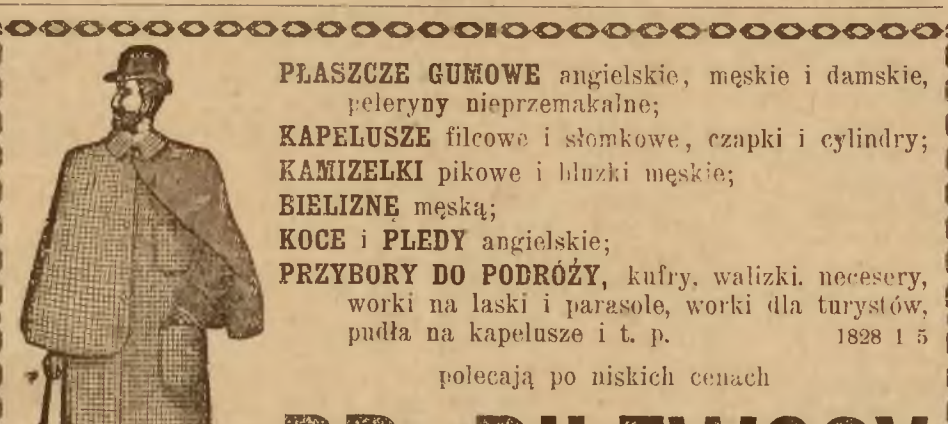
O tem zawiadamia się pp. Interesowanych z zaproszeniem do wzięcia udziału w rzeczonym jarmarku w dniu 28 sierpnia b. r. i w dniach następnych.

Z Magistratu miasta Przemysła, dnia 17 lipca 1903 r. **Dr Dotiński**, burmistrz.

Kapelusze, Parasole, Bluzki

NIŻEJ CEN FABRYCZNYCH 1785 4 5

sprzedajemy pod koniec sezonu. **Zimler i Spółka** w Krakowie, linia A—B.



BR. BILEWSCY W **KRAKOWIE** obok kościoła **N. P. MARYI.**

Oliwę do maszyn rolniczych

kaukaską: Nr. 0 po kor. 60, Nr. 1 po kor. 56,
2 „ 48, 3 „ 40,
4 „ 36 krajową; 1632 7 12
amerykańską (Spezial) po kor. 52 za 100 kg. loco Kraków.
Oliwę lecerską, Oliwę rzepakową do świecenia, Latarki stajenne, Smarowidło na wozy belgijskie i krajowe, Smarowidło i Lakiery do uprząży, Weże gumowe i parciane, Wiaderka do gaszenia ognia,

REIM i Sp., Kraków, Rynek 37, linia A—B.

Największy Zakład pogrzebowy Jana Wolnego
Jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa. Główny skład przy ul. św. Tomasza 1. 4, tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika 1. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.
Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.
Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 1663 13 0

WYROBY TKACKIE

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane, jakoto:
Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliżki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienna kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. 1831 1 10

poleca po cenach umiarkowanych **TKALNIA PŁOCIEN I SKŁAD WYSŁKOWY**

Michała Mięśowicza w **KORCZYNI** obok **KROSNA.** Cenniki i próbki na żądanie.

A. Tierrego prawdziwa centyfoliowa maść
jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie niszczy ból, leczy szybko, a przez zmiekczenie uwalnia ranę od wszelkiego rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. — Niezbędna dla turystów, kolarzy i jeźdźców. — Począć opłatnie 2 słoiki 3 kor. 50 h. **Apteka pod „Aniołem-Stróżem“ A. Tierrego, Pregrada przy Rohitsch-Sanerbrunn.** 1449 8 20
Unikać naśladowani i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny i firmę. Zaleca się brać ze sobą ten środek zawsze w podróz na wszelki wypadek.

Centralne ogrzewania i wentylacje

wszelkich systemów, **wodociągi i kanalizacje** klozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie, **oświetlenie gazowe** projektuje i wykonuje

Inż. Leonard Nitsch i Spółka Biuro techniczne i Zakład instalacyjny w **Krakowie, ul. Kolejowa 13, parter, Nr. telefonu 381.** Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencje. 820 50 50

Józef J. Leinkauf Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli **LWOW, PLAC SMOLKI 3,** POLECA **nowe sprowadzane WOZY MEBLOWE.** Spedycje wszelkiego rodzaju. 26 52

Nauczycielka

poszukuje posady i przygotowanie do egzaminów. Konwersacya niemiecka i francuska, Pożyczki muzyki. — Zgłoszenia pod adresem: „1903“ poste restante **Sanok.** 1874 1 2

Kantorzstę,

rodowitego Polaka, mówiącego jako tako także po niemiecku, przyjmie się zaraz lub też później. — Tylko tacy, którzy w tym charakterze byli już czynni w handlach nasion, zechcą przesyłać zgłoszenia, dotychczas do nich odpisy świadcęstw, podając swój wiek i wysokość żądanej płacy, do c. i k. nadwor. Składu nasion **Edmunda Mauthnera** w **Budapeszcie.** 1867 1 3

Renklody, gruski stołowe, lub wysła w 5-kg. koszykach opłatnie za zaliczką 3 kor. 50 hal. 1876 1 4 **E. Kazwanowna** w **Zaleszczykach.**

E. 2007. 1879 1 3

Obwieszczenie.

Magistrat król. miasta **Żywca** rozpisuje na dzień **13go sierpnia 1903 r.**, o godzinie 10ej zrana, w kancelaryi magistratu na licytację się mającą **licytację ustną i ofertową** celem **sprzedaży około 1400 kubecz. metrów drzewa budulcowego, jodłowego i świerkowego**, w lesie miejskim **Kiebasowie** już powalonego.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę **11 kor. 30 hal.** za metr kubiczny.

Wadium wynosi **1500 kor.** **Żywiec, dnia 27 lipca 1903 r.** **Magistrat król. miasta Żywca.** **Burmistrz: Jan Studencki.**

Chłopca z dobrej rodziny, przyjmie z a r a z do praktyki **Józef Nowicki, FRYZYER** w **Oświęcimie.** 1868 1 5

Jacek Ludwiński ZEGARMISTRZ ul. **Sławkowska 27, II. p.**

Handel towarów mieszanych **Franciszka Matyszkiewicza, Oświęcim**, przyjmie z dobrej rodziny praktykanta z ukończoną szóstą klasą wydziałową. 1869 1 5

CUKIERNIA **Edwarda Grissbacha** w **Przemysłu** 1875 1 4 poszukuje chłopca do praktyki.

Słynne brzytwy z ostrzami składanymi **Arbenza** 0 1, 2, 3, 4, 5 i 6 i teje firmy **nożyki do nagalotków** poleca **W. H. HALSKI,** 1866 handel żelaza, **Kraków.** 57 0

Znaczniejsza fabryka krajowa (DZIAŁ SPOŻYWCZY) poszukuje zdolnego **Podróżującego** do podróży w **Monarelii węgierskiej.** Panowie władający językiem polskim, niemieckim i węgierskim, zechcą przesłać swe zgłoszenia pod 1857 do Administracji „Nowej Reformy.” 1857 3 3

Największy wybór gotowych nagrobków z marmuru, granitu, labradoru, syenitu i t. d. **znajduje się w Krakowie przy ul. Szpitalnej Nr. 36,** naprzeciw teatru. 1544 13 18 **Ceny nadzwyczaj niskie. HOCHSTIM i Ska.**

HENNOLINA nieszkodliwy WYCIĄG ROŚLINNY do farbowania włosów. Barwa stopniowo, a trwale, od blond do najciemniejszych. **HENNOLINA** pozostawia włosy czystymi, konserwuje i wzmacnia — okazała się w praktyce ze wszystkich dotychczas znanych środków najlepszą. 1811 4 5 **POLECA:**

R. WYSKIDA, Kraków, plac Maryacki. **Hennolina** flakon **kor. 2 i 4.** — **Degresator** niezbędny do odczyszczenia włosów przed barwieniem, flakon **1 kor. 60 hal.**

Andel'a proszek zamorski jest najniezawodniejszym środkiem do zupełnego wytepienia wszelkich uprzykrzonych owadów. **Składy w Krakowie u: Reima i Spółki, Rynek L. 37, linia A—B; w aptekach: E. Hellera, Wikł. Redyka, M. Pronia, Konstant. Wiszniewskiego w handlach: A. Hawelki, W. Eillbauma; — w Rzeszowie w apt. A. Kar; pińskiego i w handlu Granera i Martynowicza, tudzież w składach wsię-89 dzie, gdzie się znajdują „napiisy Andela pod czarnym psem“.** 11 13 **Fabryka: J. Andel, droguerya Praga I.**

C. k. austr. koleje państwowe. WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1903 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:	Przychodzą do Krakowa:
4.30 rano (osob.) do Oświęcimia.	4.40 rano (osob.) z Lwowa, Podwoleczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwoleczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczynie i Czerniowiec).	6.05 r. (osob.) z Przemysła i innych miast przez Suchę.
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwoleczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Itawy ruskiej).	6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.	7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kołomyżowa.	7.45 r. (osob.) z Kołomyżowa i Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.	8.10 r. (osob.) z Oświęcimia
10.25 r. (osob.) do Zakopanego (od 25 czerwca do 15 września).	8.45 r. (osob.) z Podwoleczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczynie, Grzymałowa.	10.59 r. (miesz.) z Oświęcimia do Podgórzca.
1.15 r. (osob.) do Oświęcimia.	11.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.	1.10 pop. (osob.) z Kołomyżowa i Mogiły.
1.50 pop. (osob.) do Mogiły i Kołomyżowa.	1.30 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).	2.24 pop. (błyskawiczny) z Lwowa.
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.	2.36 pop. (osob.) z Zakopanego (od 25 czerwca do 15 września).
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.	4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
7.55 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemysła.	6.25 wiecz. (osob.) z Lwowa, Podwoleczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
8.05 wiecz. (osob.) do Kołomyżowa.	6.50 wiecz. (miesz.) z Wieliczki.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancji i Konstantynopola.	7.10 wiecz. (osob.) z Kołomyżowa.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwoleczysk.	9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcimia i Alwerni.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwoleczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.	9.38 wiecz. (posp.) z Podwoleczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza i Zakopanego
11.40 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.	11.05 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. na stacjach c. k. Kolei Państw. u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym **Bujalskiego**, w księgarni **Krzyżanowskiego**, w cukierni **Maurizio**, w handlu **Fischer** (linia A-B) i w handlu **Porębskiego** i **Zimlera.**

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** **HANDEL KRAKÓW** **ŻELAZA** **Bukowiński.**